Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI: w Kaliszu miesięcznie 500 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk. Zagranicą 1200 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

CENA 25 MK

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200. Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 143 (7182). Wtorek, dnia 27 czerwca 1922 r. Rok XXX

Naczelnik Państwa wyznaczy premjera.

WARSZAWA. W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła z powodu odrzucenia wczoraj nagłości wniosku PPS, całe popołudnie obradowały kluby, szukając wyjścia z sytuacji. Według wersji, jakie krążyły w kuluarach lewica miała wystąpić na komisji głównej z wnioskiem, stwierdzającym niemożność rozwiązania przez Sejm sytuacji przesileniowej.

Okazało się jednak, że tego nie zrobiła, albowiem kluby centrowo-prawicowe i prawica dały do zrozumienia, że ten sposób traktowania sprawy nie zawiedzie do celu. Pod wpływem tych uwag lewica zmieniła swój wniosek i kiedy rozpoczęło się posiedzenie komisji Głównej o godz. 5 popoł. poseł Woźnicki imieniem lewicy zgłosił wniosek następujący:

Wobec przeciągającego przesilenia Komisja Główna uchwala zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą, aby zechciał skorzystać z przysługującego Mu prawa inicjatywy w sprawie tworzenia rządu.

Po zgłoszeniu tego wniosku poseł Baworowski (Kl. Pr. Konst.) zwrócił się z zapytaniem do Marszałka, czy można prosić go o wyjaśnienie jaka była treść rozmowy w Belwederze i co Naczelnik Państwa odpowiedział na onegdajszą propozycję, skierowaną do Niego przez Marszałka. Marszałek odparł temi słowy:

„Mam pewne wątpliwości, czy mogę o tem mówić, ale tak zainterpelowany w interesie sprawy mogę rzecz krótko zreferować.

Prosiłem Naczelnika Państwa, żeby podjął się pośrednictwa, nie licząc się z różnemi doktrynami, które później można rozstrzygnąć i żeby w tym wypadku co do osobistości, wchodzących w grę, dać jakąś opinję.

Naczelnik Państwa odrzekł, że nie może na to pójść, chyba żeby Sejm oświadczył, iż (nie ręczę za dosłowność nie może trafić do ładu i żeby jemu to znaczy Naczelnikowi Państwa oddać sprawę, a on wówczas będzie desygnował premjera, zaś później będzie premjer załatwiać sprawę z większością Sejmu. Nie prosiłem o zgodę na ogłoszenie tego, przypuszczam jednak, że rozmowa nie zawiera żadnej tajemnicy".

Po tych słowach Marszałka pos. Rataj PSL wyraża sąd, że ta opinja nie pozostaje w sprzeczności z wnioskiem pos. Woźnickiego. Poseł Matakiewicz zwraca uwagę, że na środowem posiedzeniu Komisji Głównej stawiał taki sam wniosek, który jednakże był zwalczany, a teraz to samo zjawia się z innej strony.

Poseł Marjan Seyda ZLN mówi, że we wniosku posła Woźnickiego jest mowa tylko o inicjatywy powołania premjera i na tym gruncie klub jego mógłby stanąć, ale nie może przekreślać tego, co już Sejm uchwalił. Następnie proponuje ażeby opuścić słowa wstępne: „wobec przeciągającego się przesilenia.

Poseł Chądzyński NPR przyłącza się do wniosku posła Woźnickiego. Pos. Rosset Zjedn. Mieszcz.) mówi, iż w razie wykreślenia słów proponowanych przez posła Seydę, wniosek nie wywoła sprzeciwu i może liczyć na jednomyślne przyjęcie.

Poseł Woźnicki godzi się na usunięcie wyrazów, wskazanych przez posła Seydę. Wobec czego Komisja Główna przyjęła jednomyślnie cytowany wyżej wniosek.

Następnie Marszałek oświadcza, że z przyjętą przez Komisję Główną rezolucją zwróci się zaraz osobiście do Naczelnika Państwa, a jednocześnie proponuje zwołanie Komisji Głównej na jutro.

Zgodnie z zapowiedzią Marszałek udał się do Belwederu, a po powrocie o godz. 7 wieczorem oświadczył w Sejmie, że Naczelnik Państwa zakomunikował mu, że bierze przychylnie pod uwagę, że rezolucję Komisji Głównej w niedzielę w południe nadeśle do Sejmu pismo, w którym

wskaże desygnowanego przez siebie kandydata na premjera.

W związku z tem, według opinji panującej w Sejmie jeszcze w niedzielę po południu możliwe jest zebranie się komisji Głównej dla przyjęcia kandydata Naczelnika Państwa i dla ew. porozumienia się co do obsadzenia gabinetu. Jeżeli zwrot, który nastąpił w przewlekającej się sytuacji tworzenia rządu rozwinie się konsekwentnie, to można się spodziewać, że już w poniedziałek będziemy mieli uformowany gabinet, a na wtorkowem plenarnem posiedzeniu nowy rząd zaprezentuje się Sejmowi.

Zajęcie Królewskiej Huty.

KRÓLEWSKA HUTA. W piątek o godz. 11 przed poł. wojsko polskie—75 p. p. wraz z oddziałem karabinów maszynowych i dwiema baterjami artylerji polnej, z orkiestrą na koniach—wkroczyło do Królewskiej Huty od strony Dąbia, prowadzone przez gen. Horoszkiewicza, dowódcy 23 dywizji.

Gen. Szeptycki ze swoim sztabem przybył automobilem, gdy wojsko weszło już do miasta.

Królewska Huta—to największe, najbogatsze miasto na śląskim terenie plebiscytowym, znacznie większe od Katowic. Powstało z amerykańską niemal szybkością. W roku 1877 liczyło pięć tysięcy mieszkańców, dziś liczy ich około 79.000, a wraz z okolicznemi gminami, z któremi się łączy bezpośrednio, prawie 150.000 Główna ulica, Kaiserstrasse, ze swymi trzy i czteropiętrowymi gmachami—sprawia wrażenie zgoła wielkomiejskie. A z wszystkich stron na horyzoncie widać setki wysokich dymiących kominów, wieże szybów górniczych, dziwne budowle i urządzenia fabryczne. Olbrzymie zakłady, zwane Królewską Hutą, przedstawiają imponujący, majestatyczny widok, zwłaszcza wieczorem, gdy z wielkich pieców bucha żar krwawy aż na ulicę, przez którą jedzie tramwaj elektryczny z Katowic.

O potędze, o bogactwie tego przemysłu żaden opis nie da wyobrażenia. Trzeba widzieć to własnemi oczami!

Królewska Huta wykazała przy głosowaniu plebiscytowem pokaźną większość niemiecką, ale znawcy stosunków twierdzą, że Polacy stanowią faktycznie połowę mieszkańców—i że Królewska Huta spolszczy się tak szybko jak Bydgoszcz i Toruń.

Królewska Huta była też w czasie powstania miastem, które do ostatka się broniło i skąd powstańcy ustąpili dopiero na energiczne wezwanie dowództwa.

Dziś w tem mieście przeważna część domów dekorowana jest zielenią i emblematami polskimi, a długa Kaiserstrasse wprost czerwieni się i bieli od powiewających sztandarów. Trotuary wypełnione zwartą ciżbą ludzi, delegacjami górniczemi i hutniczemi etc.

Na granicy miasta wznosi się brama tryumfalna z napisem po jednej stronie:

Już nadszedł czas! Wielki jest cud, który zdziałał Bóg.

A po drugiej:

Bohaterzy, którzyście pomogli zrzucić wrogie kajdany—witam Was powstańcy i młody i stary.

Przed bramą ustawili się honoratiory miasta i dygnitarze, aby powitać wojsko polskie. Na przodzie szła kapela górnicza, potem oddziały byłych powstańców, cykliści etc.—wreszcie nadjechał na karym koniu gen. Horeszkiewicz ze sztabem.

Powitał go starosta i komisarz rządu, dr. Potyga piękną przemową. Następnie przemawiał w imieniu Rady miasta Niemiec Noll, w imieniu Rady Lud., p. Idzikowski.

Wzruszający do głębi moment nastąpił, gdy staruszka, włościanka, Golusowa, w stroju ludowym, niosąc chleb i sól na tacy, przemówiła do generała piękną, Kojowską lub biblijną polszczyzną, prosto z serca:

„Witajcie nam, jako zbawcy i oswobodziciele, na których 19 czekało pokoleń“.

Generał Horoszkiewicz przemawiał po polsku i po niemiecku, poczem wojsko wkroczyło w miasto, maszerując koło gmachu inspekcji górniczej, z którego okien z początkiem roku 1919 zastrzelono 23 Polaków. „Deus muabuis“.

Gen. Szeptycki wypowiedział gorące słowa podzięki górnikom i hutnikom.

Na placu koszarowym odbyła się msza polowa, po której chór mieszany przy wtórze orkiestry odśpiewał po raz pierwszy Hymn województwa Sląskiego, słowa Ligonia, muzyka Nowowiejskiego, umyślnie napisany na przyjęcie wojsk polskich. Podniośle i ogniście przemówił dr. Bort.

W ogromnym pawilonie kantyny w szybie Kruga (kopalnia rządowa) odbył się bankiet, staraniem miasta, a specjalnie cechu rzeźnickiego, który zajął się też ugoszczeniem żołnierzy.

Szereg toastów, rozpoczęła jako gospodyni pani radczyni pow. Skowronkowa, na cześć gen. Szeptyckiego, poczem gen. Szeptycki wzniósł zdrowie Naczelnika. Z kolei przemawiali ks. prałat Kapica (na cześć obecnych Włochów), deputowany włoski Vassalo, red. L. Szczepański w imieniu prasy, radny m. Idzikowski, gen. Szeptycki, wojewoda Rymer na cześć pracowników plebiscytowych, red. Mączewski, na cześć nieobecnego posła Korfantego, mec. Krzyżankiewicz z Poznania, robotnik Fus, ks. prałat pułkownik Sienkiewicz na cześć matek górnośląskich, reprezentant cechu rzeźnickiego i wreszcie wojewoda Rymer.

Uczta zakończyła się o godz. 5. Z dziennikarzy obcych obecni byli: korespondent „Illustration“, kilku dziennikarzy włoskich i także dwaj niemieccy sprawozdawcy pism górnośl. centrowych.

Na rynku (rynek obszerny, a w środku ma skwer), przed ratuszem śpiewał chór mieszany (pod batutą p. Ponieckiego), poczem do generałów przemówił w imieniu polskiej części rady miejskiej r. Grześ. Pochód ruszył dalej przez Kaiserstrasse, gdzie wznosiła się wspaniała, całą ulicę zamykająca brama tryumfalna, wysoka na trzy piętra, brama Szeptyckiego.

Tu do generałów przemówili górnik Paluch w pięknym górniczym ubiorze i hutnik Dubiel. Jeden wspomniał braci, pozostałych niestety pod jarzmem pruskim, drugi dał wyraz niezłomnej woli patrjotycznej robotnika: „Ulejemy Wam kule, wykujemy miecz!“

Zamordowanie Rathenau'a

BERLIN. Według urzędowych wiadomości został przed południem zastrzelony minister spr. zagranicznych Rathenau.

Zastrzelono Rathenaua w chwili gdy opuścił willę swoją w Grünwaldzie, aby udać się do ministerjum spraw zagranicznych.

Sprawca jechał samochodem, przejechał obok niego i po spełnieniu czynu szybko umknął.

O zamordowaniu ministra spraw zagranicznych zakomunikował parlamentowi Rzeszy kanclerz dr. Wirth dziś o godz. 11 m. 25. Obecni w parlamencie posłowie obradujący na komisjach natychmiast przerwali swoje obrady.

Bliższych szczegółów brak.

Znaczna podwyżka dla urzędników państwowych

WARSZAWA 26. Związek urzędników państwowych wobec wzrastającej drożyzny zwrócił się do rządu o podwyższenie norm płacy funkcjonarjuszy państwowych za m. lipiec o 100 pr. w stosunku do poborów za m. maj.

Na posiedzeniu Rady Ministrów rozważano tę sprawę i, o ile nam wiadomo, postanowiono znacznie podwyższyć płace urzędników państwowych.

Miljonowe sprzeniewierzenie

TORUN. W Banku handlowym w Starogardzie dopuścił się sprzeniewierzenia 7 miljonów marek 27-letni Stefan Gortak, który w chwili ujawnienia kradzieży znikł. Przestępstwo polega na fałszowaniu czeków PKKP. Policja wszczęła poszukiwania na Gortakiem, który wyjechał podobno zagranicę.

Na tle przesilenia.

(Korespondencja własna).

WARSZAWA 25.6. Tygodniowy spór konstytucyjny zakończył się w ubiegłą sobotę uchwałą Sejmu, wyłaniającą Komisję Główną i dającą zgoła nieoczekiwaną przez lewicę interpretację małej konstytucji. Uchwała interpretacyjna stwierdza, że ostateczna decyzja razie konfliktu w sprawie kandydata na premjera pomiędzy Sejmem i Naczelnikiem Państwa należy do Sejmu.

W żadnym ustroju parlamentarnym sprawa porozumienia pomiędzy głową państwa a parlamentem odnośnie ustalenia kandydata na prezydenta ministrów nie jest dotychczas ujęta w formę paragrafów, gdyż porozumienie tak delikatnej natury pozostawione jest taktowi i dobrej woli obu najwyższych czynników państwowych. Z góry więc było do przewidzenia, że interpretacja paragrafowa wypaść musi drastycznie dla jednej lub drugiej strony.

Złymi doradcami byli ci, którzy radzili Naczelnikowi Państwa żądać od Sejmu precyzowania rzeczy, wymagającej z natury swojej ogólnikowego określenia.

Wbrew oczekiwaniom zwolenników długotrwałego przesilenia i przypierania Sejmu do muru Komisja Główna w niespełna dwudziestu czterech godzinach od swego powstania wyznaczyła kandydata na premjera. Piastowcy dając swoje głosy za p. Przanowskim spodziewali się uzyskać od niego dalekoidące koncesje w każdym bądź razie usunięcia z rządu ministrów Skirmunta i Michalskiego. Wymagań personalnych Witosowców i p. Przanowski nie był w stanie pogodzić z interesem Państwa, Piastowcy zaś najbezczelniej głosy dane w niedzielę na Komisji Głównej cofnęli w poniedziałek, rozbijając poraz drugi próbę utworzenia rządu.

Niedzielne posiedzenie Komisji Głównej miało momenty wielce charakterystyczne wtenczas, gdy p. Głąbiński w imieniu Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i grupy Dubanowicza postawił kandydaturę posła Skulskiego, nie bacząc na to, że już poprzednio wiadomem było, że podobnej propozycji stawianej przez grupy centrowe i Narodową Partję Robotniczą poseł Skulski nie przyjął. Czy był w tem manewr utrzymania kandydatury posła Skulskiego jako kandydatury prawicy w celu odcięcia klubu Zjednoczenia od kontaktu z lewicą, czy też wypływało to ze szczerych intencji grup pomienionych, osądzić trudno. Musiało jednak kosztować dużo prawicę zaparcie się w tak oficjalny sposób wszystkich argumentów, którymi posiłkowała się ona w półtorarocznych napaściach na p. Skulskiego. Jak bieda to do żyda!

I tym razem, tak jak przy innych zasadniczych sprawach, narodowa demokracja stwierdzić musiała, że bez pomocy centrum, którego istnienie stale neguje, nie tylko równowagi politycznej w Państwie stworzyć nie jest w możności, ale nawet nie czuje się na siłach przeciwstawić się atakom lewicy tam gdzie walka przyjmuje ostre formy. Lewica poniosła porażkę, zawdzięczając jedynie stanowisku centrum, którego faktycznym wyrazicielem jest Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

Chcąc ratować przegraną sprawę Pepesi usiłowali rozpocząć jeszcze raz spór konstytucyjny i postawili wniosek o reasumpcję uchwały z dn. 16 czerwca. Wybrali ku temu w porozumieniu z Piastowcami środowe posiedzenie Sejmu, które z góry określone jako posiedzenie bez głosowań, nie było liczebnie obsadzone przez niespodziewające się ataku kluby. W życiu parlamentarnem jest to nie praktykowana nielojalność, gdyż nawet na bardziej zwalczające się obozy nie probują spraw zasadniczych rozstrzygać przy pomocy niespodzianek i spekułowania na nieprzygotowanie przeciwników. Brzydka finta nie udała się, gdyż zaskoczone kluby dekompletując się jeszcze bardziej, wywołały brak quorum, czyniąc posiedzenie nieprawomocnem.

Trzeba stwierdzić, że tak niesłychane i jawne szkodnictwo państwowe, jakoż od trzech tygodni uprawiała Pilskie Stronnictwo Ludowe i PPS. uszłoby bezkarnie w żadnem politycznie uświadomionem społeczeństwie. Czy polska opinja publiczna z postępowania stronnictw lewicy, narażających Państwo na niesłychane kompromitacje i miljardowe straty, będzie umiała wysnuć należyte konsekwencje i odwrócić się poddczas nadchodzących wyborów od niepoczytalnych stronnictw, czy szerokie warstwy ludności miejskiej i wiejskiej, które zapłacą za wybryki panów piastowców i pepesowców w postaci wzrastającej drożyzny, spadku kursu marki polskiej a wślad zatem i zwiększonych podatków, zażądają porachunki od demagogów, szczycących się na wiecach obroną interesów ludu, trudno w Polsce i to przewidzieć. Zdaje się jednak, że obecna awantura jest zbyt już grubą grą, ażeby nareszcie na niej się nie poznano. Cały światły ogół polski ma obowiązek podawania tego co się dzieje do wiadomości okpiwanych przez prowodyrów szerokich warstw ludności.

Ostatnie ddnie tygodnia, w których nacisk opinji publicznej i prasy zwrócił się przeciwko sprawcom przesilenia, przyniosły pewne ostrzeżenie wśródd niepoczytalnych warchołów. Piastowcy pierwsi obejrzawszy się na dzieło swoje, zaczęli przemyślać jak wybrnąć z sytuacji. Rozpoczęły więc pertraktacje kuluarowe na temat porozumienia i utworzenia rządu. Pan Witos nie miał nic lepszego do zrodienia, jak podjąć za poradą pp. Ratajów i Dąbskich próbę wskrzeszenia znanego już dobrze centrolewa.

W tym celu w czwartek poprosił o konferencję prezesa klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, proponując utworzenie większości sejmowej PPS do NZL włącznie.

Oczywiście propozycja ta została odrzucona, jako niedająca gwarancji do utworzenia rządu dostatecznie bezstronnego na okres wyborczy, jakoteż żadnej rękojmi rozumnej i pokojowej polityki zagranicznej, Również koncepcje lewicy

na temat rządu parlamentarnego z prezydentem w rodzaju prof. Nowaka, nie mającego najmniejszego pojęcia o sprawach polityki państwowej i posiadającego za jedyną kwalifikację przynależność do PSL, oraz z ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim, który do kostek nie dorósł p. Skirmuntowi, okazały się nie realne.

Piastowcy i pepeesi próbowali postawić kandydaturę jednego z przychylnych sobie generałów, ale i ten pomysł powołania szefa rządu stojącego na baczność, nie wywołał zachwytu, przeciwnie trzeźwe politycznie kluby uznały, że tam, gdzie cała zagranica w istocie przesilenia rządowego dopatruje się słusznie czy niesłusznie niechęci dla pokojowej polityki Skirmunta, koncept z generałem byłby conajmniej ryzykowny.

W chaosie walk partyjnych, spowodowanych bardzo poziomymi celami osobistej natury nie uwydatniło się należycie wydarzenie tej miary, jak włączenie Górnego Śląska do Macierzy. Wspaniała chwila powrotu na łono Ojczyzny, tryumfalne wejście wojsk polskich do Katowic i Królewskiej Huty i niedający się opisać entuzjazm Górnoślązaków, płotą się w dziejach naszych w jednym wieńcu jak piękne kwiaty tryumfu narodowego z chwastami prywaty, warcholstwa i ciemnoty tych, którzy niepomni błędów przeszłości, targać usiłują podstawy praworządności i bytu Ojczyzny.

WRZESZCZ.

Nadużycia i niedbalstwa, panujące na linji Kutno-Strzałków.

Jakkolwiek już od dłuższego czasu jest czynna nowa kolej Kutno-Strzałków i przy pociągach osobowych stale chodzi pusty bagażowy wagon, jednakże od pasażerów nie przyjmują na stacjach bagaży, przez co Skarb traci, a podróżni, pomimo to przewożą kosze, kufry, worki ładowane i rozmaitego rodzaju, bagaże bezpłatnie, częstokroć siebie i innych narażając na niewygody i ciasnotę, przyczem szukają z konduktorami porozumienia za pośrednictwem łapówki, co jest połączone, rozumie się, z eemoralizacją.

Opłata od wagonu towarowego wynosi sześć tysięcy marek, tak za cały dystans od Kutna do Strzałkowa, jak i do najbliższej stacji Krzewie. Z tego wynika, że do Słupcy przewozi się towar z Kutna, otwarcie mówiąc, darmo, a natomiast do Kłodawy koszta przewozu nadmiernie obciążają towar i powiększają drożyznę, przez co np. węgiel w Kłodawie kalkuluje się drożej, niżeli na dalszych stacjach od Kutna.

Nadto na stacjach Koło, Kłodawa i innych nic się dotychczas nie robi w celu wykończenia podjazdów, co zwiększa koszta przewozu towarów od stacji do najbliższych miast.

Na stacji Koło ułożono bruk na podsypie z piasku w ten sposób, jak to dzieci małe czynią przy zabawie, przytem tak wązko, że dwa wozy nie mogą się minąć swobodnie. Nic też dziwnego, że pod ciężarem wozów bruk ten rozpłynął się na wszystkie strony. Przejezdni brną od stacji do miasta w tumanach kurzu, lub pokostki w błocie, zależnie od pogody. Chociaż brukowce leżą gotowe, droga dojazdowa od stacji do Koła (znów nadmiernie wązka) już wytknięta, lecz roboty stanęły, chociaż bezrobotni błagają, aby im dać pracę.

Na tej samej stacji odbywa się jakaś zabawa z kopaniem dołów na wapno. Chociaż jest tam kilka dawniejszych dołów po wapnie, jednakże wapna w nich nie lasują.

Na stacji Koło wzniesiono wieżę ciśnień mniej więcej do czwartego piętra. Obecnie podobno zaopinjowano, iż te mury trzeba rozebrać do fundamentów, grożą bowiem zawaleniem.

Na wszystkich prawie stacjach tej nowej kolei widać bezładnie porozrzucane rozmaitego rodzaju wagoniki, niezliczoną ilość śrub i innego żelastwa, tonącego w piasku, w jednem miejscu stoi od dawien dawna na uboczu nawet lokomotywa wąskotorowa. Wszystko to czyni przygnębiające wrażenie, bo się niszczy od rdzy, zatraca w piasku i rozkradają stopniowo dobro skarbowe.

Tymczasem inżynierowie tego dystansu., Gryzik i Gorjanowicz, obficie porośli w piórka.

Jeżeli tacy inżynierowie dalej będą budowali nasze koleje, to rychło państwo dojdzie do bankructwa.

W celu ukrócenia tych nadużyć i niedbalstwa poseł Mrożewski z kolegami klubu N. Z. L. złożyli w Sejmie następującą interpelację do P. prezesa Najwyższej Izby Kontroli i Ministra kolei:

Czy znany Im jest opisany stan rzeczy na nowobudującej się kolei Kutno—Strzałków? Co zamierzają zrobić, aby zapobiedz nieporządkom na tej kolei, oraz winnych nadużyć i niedbalstwa pociągnąć do zwrotu strat skarbowych i zasłużonej kary?

KRONIKA.

MILJONOWKA.

W sobotę, o godz. 1-ej po poł. odbyło się ciągnienie „Miljonówki“.

Wylosowany został Nr. następujący: 4.775.295.

— ECHO Z WIANKOW.

W ubiegłą sobotę K. T. W. obchodziło tradycyjną uroczystość święta Kupały—wianków. Dobra sława z lat poprzednich ściągnęła i w tym roku na wianki tłumy publiczności, żądnej miłych i estetycznych wrażeń. W obchodzie oprócz Tow. Wiośl., brały udział i inne instytucje społeczne i sportowe. Punktualnie o godz. 9 wyruszył ze strzelnicy korowód wianków,. pochód ten prowadziła łódź, wyobrażająca łabędzia, w ślad za nim dążyły łodzie podwodne, intrygując swoim wyglądem tłumy. Za nimi z kolei dążyły wianki stowarzyszenia rzemieślników,. Pięknym był wianek Tow., wyobrażający znaną pieśń wojskową „puk, puk w okieneczko“. Bezsprzecznie najpiękniejszym i i najoryginalniejszym w pomyśle był wianek, opracowany przez druha Jarnuszkiewicza, wyobrażający pomnik z napisem: „bohaterom za wolność“—za nim sunął równie piękny i w pomyśle i wykonaniu ogród p. Kowalskiego—przedstawiający aleję z prawdziwych róż i kwiatów doniczkowych, goszczący na swoim pokładzie niezmordowanego ogrodnika i bohatera towarzystwa p. Kowalskiego oraz zwracającą powszechną uwagę widzów, piękną ogrodniczkę.

Pan Kowalski, jak nam wiadomo, róże w ilości kilkuset, ofiarował na niedzielne igrzyska, urządzane przez A. K. K.. W ślad za ogrodem dążyła łódź akademicko-sportowa, goszcząca na swym pokładzie drużynę kaliską „Prosnę“., oraz szermierzy.—Łódź bardzo skromna ale.. najgłówniejsza, skromna tem, że bodaj najmniej oświetlona—głośna szczękiem rapierów, który dawał ludziom znać o życiu tryskającem na pomoście, głośna była też nawoływaniem do licznego przybycia na nadzielne zawody sportowe. Pozatem w korowodzie brało udział wiele innych wianków, jak okręt z towarami. bardzo efektowny Towarzystwa wioślarek wianek i niezwykle oryginalny „kolejarzy“.

Szkoda tylko, że żywy obraz Sokołów, który niewątpliwie wywołałby zachwyt, w widzach, uniknął swego przeznaczenia i już z miejsca wyruszenia nie wytrzymując ciężaru, zmuszony był się wycofać z korowodu. Niezwykłą atrakcję stanowiło spalenie nowego Ratusza, i nieratowanie go przez oddział toporników, a przecież tak blisko była woda. Czyżby ratusz nawet w strażakach, którzy z obowiązku winni go ratować, wywołał takie oburzenie swym wyglądem „estetycznym“, iż woleli go zniszczyć? Przechodząc do szczegółów organizacji, należy podkreślić owocną pracę całego zarządu, a w szczególności niezmordowaną pracę komitetu urządzającego z p. Chałupskim na czele, który w pierwszym rzędzie przyczynił się swą niezmordowaną pracą do uświetniania uroczystości.

— CENY WYTYCZNE NA PIECZYWO, ustanowione na czas od 26 b. m. do 3 lipca r. b/..

Wskutek zwyżki mąki (280 mk. 1 kilo żyt.). Cena na chleb pytlowy za 1 kilo z mąki do 65 proc. mk. 240, chleb ciemniejszy z mąki do 80 prooc. za 1 kilo mk. 215. Za bułki pszenne 20 sztuk 1 kilo mk. 400. Bułka ważyć musi obowiązkowo 50 gramów po cenie 20 marek sztuka. 1853

— NOWA PLACOWKA CHRZESCIJANSKA.

Jak się dowiadujemy, otwiera Spółka Kupców-bławatników pod firmą „Związek Bławatników“ T. Z. O. p. swój magazyn bławatów przy Głównym rynku nr. 27 już 27 b. m. O ile nam wiadomo, Spółka ta zawiązana przed 3-ma miesiącami w Poznańskiem, posiada własną dużą hurtownię bławatów w Poznaniu—wielki sklep galanteryjny w Ostrowie i jako 3-cią placówkę, wybrała Kalisz. Kierownictwo spoczywa w rękach fachowych. Nowemu przedsiębiorstwu—w mieście naszem, tak bardzo potrzebnemu „Szczęść Boże!“

— ZE SPRAW SZKOŁ MIEJSKICH.

Staraniem zespołu nauczycielskiego w gmachu szkoły im. Emila Repphana (drugie piętro) od dnia 26 b. m. włącznie zostanie otwarta Wystawa Prac dziatwy szkolnej. Wystawę zwiedzać można w dniach: poniedziałek dn. 26. 6. b. r.. wtorek, dn. 27 i środa dn. 28—od godziny 3-ciej do 7-mej po poł.

Czwartek, dn. 29, 6. b. r. od godziny 10 rano do 1-szej po poł. i od godz. 3-ciej do 6 po południu.

O zwiedzenie wystawy proszeni są wszyscy, którzy interesują się pracami dziatwy szkoły im. Emila Repphana. Wejście na wystawę bezpłatne.

— NIEPODJETE MILJONY.

Wykaz numerów wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 1.787.047, 2.154.313, 2.486.758.

„GAZETA KRAWIECKA“ Nr. 5 zawiera opisy mód, rysunki, cenniki, ustawy o uczniach, patentach i wiele wiadomości fachowych.—Adres Redakcji: Kraków, ul. Mikołajka L. 13.

— NORMY PŁACY NAUCZYCIELI W SZKOŁACH PRYWATNYCH.

W związku z okólnikiem o normach płac na czerwiec i lipiec w szkołach prywatnych i społecznych z z dnia 28 maja r. b. zarząd główny związku zawodowego N. Sz. Srednich zawiadamia, że w szkołach, w których podniesione zostało w ostatnim kwartale wpisowe, podwyżka płac nauczycielskich za miesiąc czerwiec i lipiec winna wynosić 10 proc. płacy z miesiąca maja według norm związkowych.

— POCZTA ZIELONA.

Związek b. powstańców Górnośląskich podaje do wiadomości, że pozostałe w niewielkiej ilości znaczki „Poczty zielonej“ mogą być przez p. zbieraczy nabywane po jednej serji za uprzednim złożeniem kwoty marek 1000.—na cele Związku na N: 4144 P. K. O.

— ZWYZKA CEN PISM WARSZAWSKICH.

„Kurjer Warszawski“ od zeszłej środy podniósł cenę numeru na 40 mk. Od onegdaj wszystkie pisma warszawskie również podniosły cenę na 40 marek.

— DZIEN UROCZYSTOSCI SLASKICH.

Komitet obchodu uroczystego zjednoczenia G. Śląska proponuje uświęcić akt powrotu Śląska do Polski dnia 9 lipca. Tego dnia miałby wyjechać na Śląsk rząd i Sejm, a w kraju odbyłyby się obchody.

— ZGON STRAZAKA.

W dniu 25 bm. zmarł nagle ś. p. Marcin Głowinkowski, długoletni członek Kaliskiej Straży Ogniowej, przyżywszy lat 75. Pogrzeb z kaplicy kościoła rypinkowskiego odbędzie się we wtorek, 27 bm., ogodz. 7 wieczorem.

W celu wzięcia udziału w pogrzebie uprasza się członków czynnych o przybycie o godz. 6½ wiecz. do gmachu strażackiego.

— Z OKAZJI OBJECIA G. SLASKA.

Jak się dowiadujemy, w związku z objęciem G. Śląska i dooskonałą prezentacją wkraczającego do prastarej dzielnicy Piastoowskiej żołnierza polskiego, p. minister woojny.. gen. dywizji, K. Sosnkowski, ogłosił następujący rozkaz dziękczynny dla p. p. gen. Osińskiego i Raszewskiego.:

„W podniosłych dniach obejmowania G. Śląska godnie reprezentowały Rzplitą oddziały armji polskiej, których wyszkolenie, wygląd i postawa były najlepiej przekonywającym argumentem krzepnącej państwowości polskiej.

Chcę przetoo podnieść zasługę aorganizatorów oddziałów wojskowych, przeznaczonych na G. Śląsk, dowódców koorpusów nr. V, Kraków i nr. VII Poznań, gen. dyw. Osińskiego i Raszewskiego.

W imieniu służby wyrażam generałom dywizji Osińskiemu i Raszewskiemu, oraz zastępcy D. O. K. nr. VII generałowi brygady Serdzie-Teodorowskiemu, podziękowanie“.

OBWIESZCZENIE.

Zarejestrowane pod Nr. 11, działu C. rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Kaliszu stowarzyszenie pod firmą „Oddział Handlowy Kaliskiego Towarzystwa Rolniczego czyli Syndykat Rolniczy Kaliski“ zostało zmienione na spółkę akcyjną pod firmą „Syndykat Rolniczy Kaliski Spółka Akcyjna“, wciągniętą do rejestru handlowego, działu B. tegoż Sądu dn. 16 lutego 1922 roku pod Nr. 30, jak następuje:

Syndykat Rolniczy Kaliski Spółka Akcyjna z siedzibą w Kaliszu. Przedmiotem przedsiębior jest: 1) popieranie rolnictwa krajowego przez ułatwianie rolnikom kupna i sprzedaży wszelkich wogóle przedmiotów, potrzebnych w przemyśle rolniczym oraz produktów gospodarsko—rolnych w stanie surowym lub obrobionym; 2) zakładanie, nabywanie i prowadzenie zakładów rolniczo-technicznych dla przetworzenia i przechowywania surowych produktów lub też wyrobu przedmiotów związanych z rolnictwem, jak wszelkich innych zakładów pokrewnych i pomocniczych; 3) wydawanie pożyczek pod zastaw produktów rolniczo- gospodarskich przejętych w komis, jako też otrzymanie na te produkty na rachunek i z polecenia ich właścicieli pożyczek z różnych instytucji kredytowych i wykonywanie wszelkich zleceń rolników, dotyczących przemysłu rolnego. Kapitał zakładowy wynosi 20,000,000 marek, podzielonych na 4000 akcji imiennych po 5000 marek każda. Zarząd stanowi (Rada Zarządzająca, składająca się z; 1) Prezesa Józefa Bronikowskiego, 2) wiceprezesa Stanisława Mańkowskiego, 3) Dyrektora Zarządzającego Bolesława Chrzanowskiego, 4) Sekretarza Andrzeja Potworowskiego i członków: Konstantego Murzynowskiego, 6) Ludwika Pułaskiego, 7) Stanisława Prądzyńskiego, 8) Teodora Schnerra. Wszelką korespondencję w imieniu spółki i czeki podpisuje jeden członek Rady Zarządzającej. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty hipoteczne i notarjalne, tudzież żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków Rady. Do odbierania z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka Rady. Spółka akcyjna. Statut spółki został zatwierdzony postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu dnia 27 lipca 1921 roku.

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kaliszu

Kalisz, dn. 20 czerwca 1922 r. 1827

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 8.